Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 52. Lwów, Czwartek dnia 19. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwa 9 zł. 40 gr., z d do domu i w całsce z przesyłką 3 zł. 60 gr., kwa 10 zł. 20 gr., zag miesięcznie 5 zł. kwartalnie 15 zł.
Zniżona cena prenu „Kurjera Lwowskiego" z „Ilustracją" wynosi ... wą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych 17 gr.

R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

STAN BEZPIECZEŃSTWA NA KRESACH POPRAWIŁ SIĘ.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) (K.) Do Warszawy przybył wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis i złożył wicepremierowi Thuguttowi i min. Ratajskiemu sprawozdanie o bezpieczeństwie na pograniczu, przyczem zaznaczył, że wydane rozporządzenia wydały bardzo dodatnie wyniki w kierunku złagodzenia stosunków na kresach.

Gen. Januszajtis uważa jednak, iż wojewoda wojskowy nie powinien pozostać na tem stanowisku dłużej jak do połowy kwietnia.

Granic naszych nie pozwolimy ruszyć.

Oświadczenie min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego w prasie francuskiej.

Paryż, 10 marca. Tut. dziennik „L'Information" zamieszcza wywiad z min. spraw wojskowych, gen. Sikorskim. Minister podkreślił z naciskiem pokojowe tendencje Polski, która tak lojalnie przyjęła decyzję aljantów w sprawie w. m. Gdańska i G. Śląska oraz wskazał jednocześnie na całkowitą swobodę niemieckiego tranzytu przez korytarz gdański, tak, iż twierdzenie Niemiec, jakoby korytarz gdański dzielił Prusy wschodnie od reszty Niemiec nieprzebytym murem, w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistości. Niezaprzeczalna pokojowość Polski — mówił minister — opiera się na istniejącym status quo, t. j. na obecnych granicach Rzeczypospolitej. Gdyby jednak ten statut quo miał być w czemkolwiek naruszony ze szkodą dla Polski, wówczas naród polski uczyni wszystko, co tylko będzie leżało w jego mocy dla przywrócenia tego status quo i zagwarantowania jego nienaruszalności. (Pat.)

TYLKO W POROZUMIENIU Z POLSKĄ.

Paryż, 10 marca. Prasa dzisiejsza omawia wczorajsze spotkanie Herriota i Hymansa. Zdaniem „Matina" Herriot i Hymans ustalili swą całkowitą jednomyślność co do tego, że ostatnie propozycje niemieckie w sprawie paktu bezpieczeństwa są conajmniej nieodpowiednie. Co się tyczy kwestji wschodnich granic Niemiec, to obaj ministrowie są zdania, że **Polska jest jedynym sędzią w sprawie polityki, jaką uważa za stosowne uprawiać** a wskutek tego uważają, że Francja i Belgja nie mogą postępować inaczej jak tylko w całkowitem porozumieniu z Polską. (Pat.)

Niech Anglja złoży kolonje niemieckie w ofierze.

Warszawa, 10 marca. Min. Skrzyński złożył w Agencji Havasa w Genewie nast. oświadczenie: **Polska obroniła Europę w r. 1920 przed zalewem bolszewickim. Szczególnie, że na ofiarę paktu gwarancyjnego wybrano Polskę, choć ofiara mogłaby być złożona w formie kolonji. Niewątpliwie aluzja ta skierowana była pod adresem Anglji, która pod pozorem mandatu Ligi Narodów zagarnęła wszystkie kolonje niemieckie.** (AW.)

—oxo—

Nowa faza rozwoju paktu gwarancyjnego.

Warszawa, 10 marca. W związku z sesją L. Narodów w Genewie, „Kurjer Czerw." dowiaduje się o istnieniu projektu pośredniego, czyli takiego, któryby jako pakt gwarancyjny nie obejmował Polski i Czechosłowacji, ale zapewniałby pośrednio bezpieczeństwo obu państw. Francja bezpośrednim aktem zagwarantowałaby bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji, Anglja zaś przyjęłaby do wiadomości to stanowisko Francji. (AW.)

DEKLARACJA CHAMBERLAINA W SPRAWIE PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

Londyn, 10 marca. Z Genewy donoszą, że Chamberlain złoży na najbliższem posiedzeniu L. Nar. deklarację w sprawie protokołu genewskiego, poczem L. Nar. ogłosi notę do Niemiec o wląwczeniu Francji, Belgji, Anglji i Włoch do paktu gwarancyjnego. (AW.)

—oxo—

Marx prezydentem ministrów.

222 głosy na 443 głosujących.

Berlin 10 marca. Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezydenta ministrów. Za Marxem oddano 222 głosy, na ogólną liczbę 443 głosujących, za Richterem (niemiecka partja ludowa) oddano 131 głosów, za Pickem 42, za Körnerem (narodowy socjalista) 11, za Ludendorfem 16. Wobec powyższego wyniku głosowania, prezydentem ministrów wybrany został Marx. (Pat.)

Kto zwycięży w gminach wiejskich?

Sprawa wyborów do gmin. Piast poszedł z endecją. Możliwość konfliktu. Rząd zachowuje rezerwę.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) (K.) Główna uwaga klubów sejmowych skierowana jest obecnie na obrady komisji administracyjnej, która rozpatruje projekt ustawy o gminie wiejskiej. Najbliższa dyskusja na ten temat przyniesie zasadnicze ujęcie sprawy, czy wybory do gmin wiejskich odbywać się mają na zasadzie powszechności, czy też na zasadzie pluralności. Co do tego kluby dzielą się na dwie równe części. **Cała lewica do N. P. R. włącznie jest za zasadą powszechności, zaś cała prawica do Piasta włącznie forsuje zasadę pluralności.** Na razie wśród prawicy istnieją różnice wywołane stanowiskiem Piasta, który dąży do ujęcia ustawy na zasadzie pluralności opartej na cenzusie majątkowym, zaś reszta prawicy chce ją oprzeć na zasadzie cenzusu wykształcenia. Zanosi się na sytuację podobną tej, jaka się wytworzyła podczas dyskusji nad reformą rolną, gdzie jeden głos oddany przez klub pracy konstytuc. przeważył równe przedtem szale ustawy. Jak się dowiadujemy, w sporze obecnym **rząd zamierza zachować zupełną rezerwę.**

Zanosi się więc na poważny konflikt sejmowy. Gra się toczy o to: czy zwycięży zasada demokracji czy też endecja do spółki z Piastem otworzą swe ekspozytury w gminach wiejskich.

RZĄD REGULUJE SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) (K.) W najbliższym czasie rząd zajmie się sprawą ujednostajnienia gmin żydowskich na obszarze całej Polski, w czem zwrócić się ma o wypowiedzenie w tej kwestji do ludności żydowskiej. Równocześnie traktowaną będzie sprawa prywatnych szkół żydowskich.

Zapomniany atut.

Gdy odbywająca się obecnie na Zachodzie dyskusja na temat paktu gwarancyjnego napawa nas uzasadnionym niepokojem — nie od rzeczy będzie wskazać na pewne dokonane zaniedbania z naszej strony właśnie w sprawie pozostającej w organicznym związku z najnowszem, tak niebezpiecznem dla pokoju, dyplomatycznem pociągnięciem Niemiec. Mamy na myśli polskie mniejszości narodowe pod panowaniem pruskiem i karygodnie obojętny stosunek do nich polskiego rządu a co gorsza i polskiego społeczeństwa.

Od czasu definitywnego ustalenia naszych granic na Zachodzie, zapomniano zupełnie, że poza kordonem została olbrzymia ilość ludności polskiej, zwłaszcza na Górnym Śląsku i Mazurach pruskich. Fakt ten dla Polski niebywałego znaczenia, nie został przez naszą propagandę należycie wyzyskany — mimo, iż nasi mili sąsiedzi stale swojem postępowaniem zwracali naszą uwagę w tę stronę. Polska mniejszość pod panowaniem pruskiem żyje wprost w strasznych warunkach, nieznanych innym szczęśliwszym mniejszościom, pozostającym pod opieką słynnego traktatu o odrodzeniu mniejszości. Zdana na łaskę i niełaskę pruskiej administracji, nękana samowolą najrozmaitszych bogoojczyźnianych organizacji, od których roi się powojenne życie Niemiec, germanizowana konsekwentnie przez szkołę i kościół — nieraz musi zwracać tęskny wzrok w stronę szczęśliwszych rodaków i państwa, od którego spodziewa się pomocy w swem beznadziejnem położeniu. O bezpośrednim odruchowym odporze nie śmie ani może nawet pomyśleć. Czegoż może bowiem dokonać wobec stosowanego w stosunku do niej stanu ex lex, wobec bezkarności gwałtów, dokonywanych na niej przez Hackenkreuzlerów najrozmaitszego gatunku. Nawet na silny protest zdobyć się nie może.

W takich warunkach zdumiewa wprost obojętność rządu i społeczeństwa polskiego na cierpienia naszych rodaków pod panowaniem pruskiem, a już zupełnie niezrozumiałą wydaje się bezczynność naszej zagranicznej propagandy, która dotychczas nie zdołała przedstawić we właściwem świetle umiejętności Prus w postępowaniu z mniejszością polską. Kapitał, jakibyśmy dzięki tej propagandzie zyskali, nie pozwoliłby chyba Niemcom na rozwinięcie rewizyjnych projektów na ich wschodniej granicy. Wskazaćby bowiem można było na ten wrodzony Niemcom brak skłonności szanowania praw mniejszości narodowych.

Brak zainteresowania się z naszej strony Polakami pozostającymi pod panowaniem pruskiem sprawił, iż w opinji zagranicznej urobiło się przekonanie, że nasze granice z Niemcami nas w zupełności zadowoliły, że nietylko nic tam nie mamy do żądania, ale nadto powinniśmy „dla osiągnięcia porozumienia" zrezygnować coś niecoś z dotychczasowego stanu posiadania. Obecne wrogie stanowisko Anglji ma własne źródło w wyrobionej na Zachodzie opinji o naszem zupełnem nasyceniu. Nasza daleko posunięta ustępliwość, będąca za daleko posuniętą konsekwencją, głoszonej stale przy każdej sposobności pokojowości polityki polskiej — do ustalenia takiego przekonania w pierwszej mierze się przyczyniła. Pierwsze ustępstwo pociąga za sobą drugie a w każdym razie utrudnia opór przy następnym nacisku. Dlatego też ciągła taktyka defenzywy nie jest wskazaną, gdyż jest szkodliwą. Zapewne Polska chce żyć w pokoju, ale nie za każdą cenę — to należy zawsze podkreślać. Tymczasem nasi mężowie stanu zawsze zapewniali o zamiłowaniu pokoju „bez zastrzeżeń", nie podkreślając dobitnie ewentualności, któreby Polskę zmusić mogły do szukania sprawiedliwości na innej drodze. Nie ubiegano ataków — atakiem. Gdybyśmy — wskazując na obecne postępowanie Niemców w stosunku do ludności polskiej — stale podkreślali, że granice z Niemcami ustalone traktatem wersalskim nas w zupełności nie zadawalają, nie odważyłby się napewno Niemcy na rozwinięcie rewizjonistycznych propozycji, nie chcąc poruszać niepewnej w wyniku sprawy.

Tak fatalnie niestety mści się na nas zapomnienie o naszych braciach, jęczących pod bezwzględnem jarzmem niemieckiem. Wprawdzie po definitywnem ustaleniu granicy górnośląskiej powstał cały szereg organizacji społecznych, stawiających sobie za zadanie opiekę kulturalną nad Polakami, pozostającymi pod panowaniem niemieckiem. Ale o ich działalności nic dokładnego opinja polska nie wie. Czy te organizacje zdołały poinformować rząd polski, że w budżecie pruskim **jawną pozycję** stanowi wydatek na popieranie niemczyzny w Polsce i czyby nie było wskazanem stworzenie takiejże pozycji w budżecie polskim na zorganizowanie pomocy kulturalnej dla nękanej dotkliwie ludności polskiej za kordonem?

Ambr.

Z kraju guseł, uroków i legend

ODCZYT P. A. L. CZERNOWEJ.

Odczyty, wygłaszane przez kobiety, należą we Lwowie do wyjątków, trudnoby zatem wyciągnąć z nich jakiś wniosek, któryby pozwolił naogół scharakteryzować prelekcje niewieście. Wrażenie jednak, jakie pozostawił licznemu gronu słuchaczy odczyt p. Anny Ludwiki Czernowej o gusłach, czarach i legendach ludu francuskiego, jest (jak powszechnie mówiono) prawdziwą reklamą kobiety wykładającej.

Pani Czernowa posiada niezwykły dar opowiadania płynnego, wartkiego, okraszonego polotem i dowcipem, oraz wdziękiem wygłaszania. Obszerny i szczegółowy jej wykład na temat zwyczajów, wyobrażeń i wierzeń górali francuskich z dolin alpejskich. z okolic Dauphine, nie znużył ani na chwilę zebranych i dał im żywy i piękny obraz odległej krainy i życia jej ciekawego ludu, a obecną młodzież mógł naprawdę zachęcić do nauki geografji, zwłaszcza, że prelegentka ilustrowała swą opowieść mnóstwem bardzo pięknych przeźroczy.

Trudno byłoby powtarzać wszystkie fantastyczne legendy i baśnie, wyłowione z ust ludu u źródła ich genezy, które „wieść gminna" od wieków po dzień dzisiejszy głosi, a które wyjaśniają w poetyczny sposób powstanie alpejskich olbrzymów i czarownych jezior. Pełen indywidualności szczep tamtejszych górali zachował wiele przesądów i guseł jeszcze z czasów pogańskich i pomieszał je z wiarą chrześcijańską. Wierzy naprzykład w świadomą, złośliwą moc przyrody i obawia się groźnej zemsty potoku górskiego, którego temperament ukróciła kultura ujęciem koryta w stałe, kamienne ramy. Wierzy w skuteczność ofiary krwi, jakiej żądają pogańskie bogi na przebłaganie swego gniewu. Zabobon ten był motywem szalonego w okrucieństwie czynu, o jakim prelegentka słyszała od pewnego tamtejszego lekarza w czasie swego pobytu we Francji.

Lekarz ów wezwany został na ratunek do młodej kobiety, która miała obie ręce ucięte po łokcie. Wyjaśniono mu, że nieszczęśliwa spadła z dachu na ostrze leżącej na ziemi kosy. Lekarz nie wierzył w to, ale nie próbował zbadać bliżej sprawy, wiedząc o solidarności górali, którzy największą nawet zbrodnię ukrywają wspólnie przed władzami, oraz o niesłychanej nieufności ich do ludzi, pochodzących z nizin. Dopiero następca owego lekarza, cieszący się jako rodowity góral ufnością ludu, dowiedzieć się zdołał, iż mieszkańcy wioski urządzili pogańskie misterjum na przebłaganie bogą wojny, a młoda góralka poświęciła swe ręce na ofiarę, obcinając je sierpem z pomocą swej siostry. Gdy po paru miesiącach wojna światowa istotnie się skończyła, ludność owej wsi była przekonana święcie, iż był to skutek krwi, wylanej z obciętych rąk na ołtarz owego bóstwa.

Wogóle w zabobonach i zwyczajach francuskich górali tkwi jeszcze wiele barbarzyńskiego okrucieństwa. Istnieje także prawo krwawej vendetty, a sprawcę zemsty ukrywa lud starannie przed okiem władzy. Mimo to życie tych wieśniaków nie jest pozbawione szczerej wesołości i serca. Świadczy o tem gościnność dla przebywających wśród nich w czasie wojny Polaków i piękne, pełne wdzięku i wesela obrzędy ludowe. Wiele z tych zwyczajów oraz niektóre tańce przypominają tradycje, zachowane wśród naszego ludu.

Wśród odwiecznie uprawianych zawodów górali francuskich częsty jest typ wędrownego lekarza, który leczy ziołami. Znachorzy tacy, oraz inni wędrowcy wyprawiają się nawet w odległe kraje, przyczem nieraz zabłądzą i do Polski, nie kierując się drogami, stworzonemi przez cywilizację, ale odwiecznym szlakiem swych ojców przez Alpy, Węgry i Karpaty. Goszczącym we Francji Polakom zdarza się czasem usłyszeć polskie powitanie górala - wędrowca, który w takiej włóczędze nauczył się polskiej mowy.

Dochód z odczytu, urządzonego w sali Muzeum Przemysłowego, przeznaczony był na rzecz Ochronki im. J. Piłsudskiego. Komitet przyjaciół Ochronki ma w zapasie jeszcze kilka ciekawych wykładów.

M. H.

—o—

„Przed Polską stoją trzy drogi".

„Corriere d'Italia" zamieszcza artykuł redakcyjny pod tytułem „Pakt reński i nadwiślański". Dziennik zastanawia się nad mowami, wygłoszonemi w ostatnich dniach przez min. Skrzyńskiego, Cziczerina i Chamberlaina, i zaznacza, że Chamberlain pozbawia wartości protokół genewski, twierdząc, że Anglja nadaje znaczenie propozycjom niemieckim w sprawie paktu reńskiego. — Chamberlain jest ostrożny — pisze dalej dziennik — i widocznie Anglja nie chce się wiązać w sprawie gwarancji nad Wisłą, obawiając się spowodowania przez to porozumienia Rosji i Niemiec; dlatego to Anglja skłania się do przyjęcia propozycji Niemiec, które drogą arbitrażu, chciałyby uzyskać zmiany granic, ustalonych traktatem.

Mowę Cziczerina uważa pismo za próbę rzucenia pomostu do intymniejszego porozumienia pomiędzy Rosją a Polską, mowę zaś Skrzyńskiego uważa za zręczną odpowiedź na mowy powyższe. Wobec powyższych mów oraz ewentualnego braku zabezpieczenia Polski w razie przyjęcia paktu reńskiego, powiada dziennik: „Przed Polską stoją trzy drogi: pierwsza — **przyjęcie tezy angielskiej**, co ewentualnie spowodowałoby zmiany terytorjalne, narazie bliżej nieokreślone, na rzecz Niemiec; druga — **zbliżenie do Rosji**, zgodnie ze słowami, a może i chęciami, Cziczerina; trzecia — **wypływałaby ze zwątpienia w chęć aljantów zagwarantowania systemu terytorjalnego**, ustalonego przez traktaty; z teoretycznego punktu widzenia Niemcy mogłyby dążyć do zmiany sytuacji na Wschodzie i ewentualnie Polska mogłaby jako trzecią drogę wybrać **porozumienie z Niemcami**.

Nieporozumienia pomiędzy Niemcami a Polską dziennik tłómaczy kwestjami terytorjalnemi i zaznacza, że gdyby terytorja, oderwane od Niemiec mogły znaleść się w jakiś sposób w systemie możliwości niemieckich", to na przyszłość racja do niezgody upadłaby przez to samo. Pismo, rozpatrując możliwości porozumienia, powiada: Gdyby Polska na skutek paktu reńskiego miała stracić terytorjalnie, to **Francja nie mogłaby od Polski wymagać żadnych poświęceń w imię bezpieczeństwa francuskiego**, taka strata, logicznie biorąc, mogłaby nastąpić jedynie na skutek porozumienia bezpośredniego Polski i Niemiec. Dalej pismo wskazując na pewne zmiany nastrojów niemieckich względem Polski mówi: „Niemcy rozumieją wartość porozumienia z Polską i mogłyby udzielić gwarancji pod postacią paktu nadwiślańskiego wzamian za zobowiązania ze strony Polski do ekonomicznego współdziałania, studjowanego przecież już podczas wojny przez techników niemieckich, — nie mówiąc o korzyściach, płynących z ewentualnego współdziałania kontyngentu zbrojnego polskiego podczas ewentualnej wojny. Tak, Polska mogłaby ocalić swą integralność nawet w punktach, domniemanie zagrożonych przez pakt reński, kompensując odpowiednio Niemcy i ułatwiając im możność wyzyskania stref rosyjskich". Dziennik kończy słowami: Dedukcje te hypotetycznie łączą się z planami, jakie Niemcy mieli już podczas wojny, i Polacy, gdyby tylko bezpieczeństwo ich państwa zostało nagle zagrożone poważnie, mogliby do tych planów niemieckich powrócić i przyczynić się do ich zrealizowania.

BUDŻET NADZWYCZAJNY MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 10 marca. Podkomisja polityczna komisji budżetowej, na popołudniowem posiedzeniu rozpatrywała budżet nadzwyczajny ministerstwa spraw wojskowych, mianowicie dział inżynierji i budowlany, który został podwyższony o 35,908.000 zł. zgodnie z wnioskiem referenta pos. Czetwertyńskiego. Wprowadzono nowy dział do budżetu nadzwyczajnego „Marynarka wojenna", gdzie wstawiono 10.542.000 zł. (Pat.)

—o—

ODKRYCIE GROBU FARAONA IV.

Londyn. 10 marca. Ministerstwo oświaty donosi, że ekspedycja Harward koło Gizeh odkryła nowy grób, który jest — jak się zdaje — miejscem wiecznego spoczynku Faraona IV., dynastji Bewezerust. (AW.)

O co walczy nauczycielstwo szkół średnich we Lwowie?

III.

ATAKI NA KURATORJUM O. S. L.

W poprzednich dwóch artykułach[1]) (z 21 i 23 lutego b. r.) podaliśmy niektóre powody wrzenia wśród nauczycielstwa szkół średnich we Lwowie. Zaznaczyliśmy, iż duch oportunizmu i serwilizmu materjalnego w połączeniu z chorobliwą manją robienia mylnie pojętej karjery, zrodziły reakcję zdrowszego odłamu społeczności nauczycielskiej, dążącej do sanacji stosunków.

Dziś oświetlimy stosunek karjerowiczów do kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego i jego czynników.

Stanowisko kuratora lwowskiego okręgu szkolnego jest trudniejsze niż kuratorów w innych częściach Polski. Z powodu bowiem sprawy ruskiej i antagonizmów kresowych, musi lwowski kurator, chcąc być **bezstronnym urzędnikiem,** zachować pewną miarę i ostrożność w działaniu. Więc i lwowski kurator p. Sobiński lawirował w niejednej sprawie, jak mógł i jak musiał. Trzeba i Warszawy słuchać, która nie ma tak gorącej krwi w sprawie ruskiej, jak pewne partje, trzeba **zważać na otoczenie**, **powagę państwa** i na wiele nie najdrobniejszych czynników, zostających z tem w związku.

A tu tyłu niezadowolonych... Więc męczy się ten kurator, radzi, waha, idzie naprzód, to znów cofa itd. Uszczypliwości drobnych, ataków otwartych i cichych plotek nie brak i to ze strony tych osób, które pro foro externo głoszą poszanowanie władzy, posłuszeństwo i karność.

Trzeba znać te stosunki, aby ludzi i rzeczy rozumieć.

A niektórzy panowie z lwowskiego Koła T. N. S. W. nadstawiali uszu na te plotki, aż im kość skalista trzeszczała A nużby... a może... Ma się jakieś zasługi w partji, jakiś doktoracik czy egzamin, niezłeby to było. Ładny tytuł i IV. stopień płac urzędniczych... Poufnie naradzano się, ktoby mógł być najgodniejszy. Za wielu było amatorów... skończyło się na oskominie. I w kuratorjum miał (może i ma) p. kurator przyjaciół, którzy ten nastrój podsycali. A więc łączność cicha z tamtymi naszych karjerowiczów. Chodzi się często do władz, opowiada, co mówią, myślą i planują w lwowskiem Kole T. N. S. W., objaśnia rawet o przekonaniach politycznych pewnych kolegów (jak na ostatniem walnem zgromadzeniu Koła), a co najważniejsze, przypina się niewygodnym osobom łatki i łateczki. Szerzenie zamętu i sianie burzy — to wyniki tej pracy. Wypowie kto ostrzejsze słowo, zajdzie nieporozumienie między obradującymi a już wszystko wiedzący dygnitarze biegną „w dyrdy" do kuratorjum, narzekają na „swawolę", przepraszają, głęboko wzruszeni mną poły anglezów. Fe!... mości panowie! Czy to ładnie, czy przystoi, czy to po koleżeńsku? A gdy chodziło o krzywdy dyplomowanych kolegów, o emerytów, o wychowawstwo, to was nie było?! Czyż nie jesteście tego świadomi, że patrzą na was i słyszą tętna waszych serc, wezbranych gorączką karjery? A przytem jak to nieładnie, że chodzicie ciągle do kuratorjum niby w przyjaznych zamiarach a ciągle na to kuratorjum narzekacie. Bądźcie konsekwentni i tak publicznie wypowiadajcie swe myśli, jak to robi nauczycielstwo krakowskie wobec kuratora Onińskiego (np. w sprawie emerytur dyrektorskich). Ale wy takiem „bohaterstwem" moglibyście sobie „opinję" popsuć i dyrekturka i wizytatorstwo fiu... fiu... dalekoby pojechały. Uspokójcie się i nie gniewajcie się na nikogo, ale są tacy (znacie ich?), którzy będą się starać, by wizytatorem, referentem, naczelnikiem czy dyrektorem został człowiek zasłużony wiedzą, nauką, pracą, wybitny charakterem, a nie skoczek po budynku kuratorjum.

Jest smutną rzeczą, że tyle bolączek drażni nauczycielstwo szkół średnich we Lwowie a niema, ktoby się za niem ujął!

Wiedząc o rozdwojeniu (kto temu winien?) w szeregach profesorów gimnazjalnych we Lwowie, władze O. S. L. spokojnie dopuściły się w ostatnich czasach pewnych „niewłaściwości".

Zapytujemy, czy władze lwowskiego okręgu T. N. S. W. i lwowskiego Koła T. N. S. W. wiedzą o następujących faktach:

1) Wbrew pragmatyce, kuratorjum lwowskie przeniosło stałego profesora, dra Sk., z gimnazjum III. do gimnazjum IV., mimo jego woli „z wyższych względów służbowych"? Dla dokładności należy dodać, iż to przeniesienie miało być pewnem „zaszczytnem wyróżnieniem", za czem dr. Sk. jednak nie tęsknił. Postarano się o nominację na nowe miejsce w 4 tygodniach, choć kuratorjum lwowskie na załatwienie drobniejszych spraw każe czekać po kilka miesięcy.

2) W gimnazjum IV. trzem profesorom z dyplomami (warsz.) nie przyznano mimo rozpisania konkursu na ich posady stałych siedzib w tem gimnazjum, tylko wydano im nominacje bez określenia miejsca służbowego, gdyż tak życzył sobie dyrektor tego zakładu, przeciwnik dyplomów warsz. Ludziom tym stała się krzywda, gdyż wszyscy inni dostali stałe posady w swych dotychczasowych gimnazjach.

3) W wielu gimnazjach odebrano ludziom zasłużonym i poważnym wychowawstwa bez podania powodu, często wbrew opinji dyrektorów. Obdzielanie tylko pewnych osób wychowawstwem nie było zgodne ze znanem rozporządzeniem b. ministra Miklaszewskiego.

4) Pierwszy raz w dziejach szkolnictwa, kierownik R. i prof. dr. S. zostali za zachowanie się i postępy uczniów pociągnięci do odpowiedzialności honorowej (mogącej się zakończyć pojedynkiem) przez rodziców. Gdy się zasłonili charakterem urzędowym, strona przeciwna spisała jednostronny protokół i przesłała kuratorjum O. S. L., **które swych podwładnych urzędników nie wzięło w obronę.**

5) Walą się budynki szkolne (gimn. kr. Jadwigi, VIII., X., inne niehigjeniczne w najwyższym stopniu (filja XI., VII., seminarjum męskie), nieurządzone gabinety, brak pomocy naukowych. — O tem wszystkiem i wielu, wielu innych rzeczach wiedzą satrapi z okręgu i z lw. Koła T. N. S. W. Zrobili co w obronie kolegów, starali się o co? Nie. A przecież codzień prawie depcą po piętach rozmaitym władzom w kuratorjum. Najwyższy czas z tem skończyć.

Sal.

———

[1]) Wstrzymaliśmy się na pewien czas z dalszemi rewelacjami w tej sprawie, czekając na odgłos wśród sfer zainteresowanych. Ponieważ jednak otrzymaliśmy ze Lwowa a głównie z prowincji dziesiątki listów z wyrazami uznania za naszą akcję, przystępujemy do dalszej pracy.

Obrady nad konkordatem.

Rezolucje „Wyzwolenia".

Warszawa, 10 marca. Na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych i konstytucyjnej, przystąpiono do dalszych obrad nad **konkordatem.** Delegat rządu p. St. **Grabski** oświadcza, że w Małopolsce z dóbr kościelnych i klasztornych przeznacza rząd na reformę rolną około 50.000 ha.

Następnie podsekretarz stanu **Studziński** wyjaśnia, że na skutek pospiesznego tłumaczenia francuskiego tekstu konkordatu, wkradły się nieścisłości.

P. **Błażejewicz** (Ch. D.) dowodzi, że państwo otrzymuje na zasadzie tego konkordatu więcej, niż kościół. Głosować będzie za przyjęciem konkordatu.

P. **Putek** oświadcza, że stronnictwo jego jako reprezentujące klasę chłopską, zmusza go do głosowania za **odrzuceniem w całości.** Obok tajemniczości, jaką osłonięte były wszelkie pertraktacje konkordatowe, zasługuje na uwagę pośpiech, z jakim sfery prawicowe chcą przeprowadzić jego ratyfikację. Mówca krytykuje w długiem przemówieniu poszczególne postanowienia konkordatu, poczem zgłasza rezolucję, odrzucającą konkordat i wzywającą rząd do nawiązania pertraktacji z papieżem.

P. Grünbaum podkreśla, że Koło żydowskie nie rozważało jeszcze sprawy konkordatu i nie jest pewne, czy ogłosi swoje desinteressement.

Dalsze obrady przerwano do piątku. (Pat.)

Lotnictwo cywilne w Polsce.

Dane statystyczne o dokonanych lotach i przewozach na linji cywilnej żeglugi powietrznej Warszawa—Gdańsk w lutym b. r. przedstawiają się następująco:

1) dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych ogółem 48;

2) dokonano lotów średnio dziennie 2;

3) płatowce przeleciały ogółem kilometrów 17.150;

4) średni lot wynosił 357 km;

5) przewieziono podróżnych ogółem 120;

6) ogólna waga dokonanych przewozów w kg 13.071;

7) na 1 lot przypada ogólnej wagi przewóz 272 kg;

8) regularność lotów była 81%.

Pozatem odbył się lot komunikacyjny do Bukaresztu.

*

Związek Lotników Polskich urządza w Gdyni od 17 maja do 12 czerwca b. r. drugi wszechpolski konkurs szybowców. Przewidziany jest udział wielkiej ilości maszyn wyłącznie krajowych. — Złożone nagrody przekroczyły już sumę 12.000 zł. Wszelkich informacyj udziela Komisja Techniczna Związku Lotników Polskich, Poznań, ul. Sieroca 2.

*

Na eskadrę lotniczą studentów Politechniki. Towarzystwo Bratniej Pomocy Stud. Politechniki Lw., w związku z urządzonym na Politechnice przez Związek Awiatyczny „Tygodniem Lotniczym“, chcąc przyjść w pierwszej linji swym kolegom z pomocą, ogłasza zbiórkę na eskadrę ćwiczebną Związku Awiatycznego Stud. Polit. Lw. Poparcie finansowe eskadry ćwiczebnej będzie niewątpliwie wydatnym czynnikiem udostępniającym możność praktycznego studjowania lotnictwa przez studentów Wydziału mechanicznego naszej Uczelni, to też niewątpimy, że społeczeństwo pośpieszy chętnie z datkami, które przyjmuje sekretarjat Bratniej Pomocy w godzinach od 1—2 w gmachu głównym Politechniki do dnia 14 b. m. włącznie.

BUDŻET MINISTER. KOLEJI — PRZYJĘTY.

Warszawa, 10 marca. Podkomisja ekonomiczna sejmowej komisji budżetowej ukończyła dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa koleji, przyczem cały ten budżet wraz z planem finansowo-gospodarczym przedsiębiorstwa koleji żelaznych przyjęto w drugiem czytaniu. (Pat.)

POSIEDZENIE SEJM. KOMISJI REFORM ROL.

Warszawa, 10 marca. Sejmowa komisja reform rolnych przyjęła art. 3 projektu noweli do ustawy o reformie rolnej. Do artykułu tego wprowadzono cały szereg poprawek. Dalej przystąpiono d art. 4., traktującego o maximum posiadania ziemi. Referent zaproponował przyjęcie jako maximum 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich, 180 ha na terenie b. Kongresówki i woj. krakowskiego, a 100 ha w innych częściach Rzplitej. (Pat.)

FRANCJA ZA WSTĄPIENIEM NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 10 marca. „N. Fr. Presse“ z Londynu. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Teleg.“ donosi, że Francja będzie się starała wszelkiemi siłami spowodować wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, ponieważ wówczas Niemcy według art. 10 statutu Ligi Narodów muszą zaaprobować wszystkie istniejące granice, a temsamem i granice Polski i Czechosłowacji. (Pat.)

—oxo—

OBRAZY TETMAJERA I FAŁATA SPŁONĘŁY.

Pastwą płomieni padły w Poznaniu 9 b. m. rano w kancelarji stowarzyszenia artystów liczne obrazy. Między innemi spłonął doszczętnie obraz Włodzimierza Tetmajera „Łokietek w Ojcowie“, wartości 6.000 zł. i akwaforta Fałata „Kościółek wiejski“, wartości 3.500 zł. Straty wynoszą 26 tysięcy zł. Pożar powstał skutkiem nieprawidłowej budowy pieca.

Jak się załatwia sprawy w starostwie brzeskiem?

Ze strony naszych czytelników dochodzą skargi na niewytłumaczoną bliżej i nieuzasadnioną oszczędność starostwa brzeskiego. Mianowicie, podania o udzielenie kredytu na odbudowę zniszczonych objektów, złożone w tem starostwie jeszcze w jesieni r. 1924, leżą do dzisiejszego dnia, bez jakiejkolwiek odpowiedzi. Z drugiej strony wiadomem jest, iż starostwo otrzymało odpowiednie kredyty na akcję odbudowy zniszczonych gospodarstw.

Co się zatem z tymi funduszami dzieje i jak długo jeszcze podania poszkodowanych leżeć będą bez odpowiedzi, zapytujemy starostwo brzeskie w nadziei, iż odpowie na to w interesie tak ogólnym jak i własnym, usprawiedliwiającym swe postępowanie.

Sprawy wojskowe.

ZNIESIENIE STANOWISK CHORĄŻYCH I URZĘDNIKÓW WOJSKOWYCH.

Zostały już ostatecznie zlikwidowane w wojsku stanowiska urzędników wojskowych i chorążych. Ci z urzędników, którzy mieli odpowiedni cenzus i kwalifikacje, zostali przemianowani na oficerów, ci, którzy wysłużyli emeryturę — przeniesieni w stan nieczynny, tych wreszcie, którzy są ze względów konieczności fachowej zatrzymani w wojsku — przemianowano na chorążych zawodowych. Oprócz tego pozostaną w wojsku urzędnicy kontraktowi.

Również niektórych chorążych pozostawiono w wojsku w drodze wyjątku, „do wymarcia“ wobec skasowania tej szarży. Nowych nominacji, zarówno na urzędników wojskowych, jak i na chorążych — nie będzie już zupełnie.

KATEDRA JĘZYKA POLSKIEGO NA UNIWERSYTECIE AMERYK. „COLUMBIA“.

Z inicjatywy znakomitego skrzypka polskiego Bronisława Hubermanna, bawiącego obecnie w Nowym Jorku, zawiązał się tam komitet polsko-amerykański celem zebrania 100.000 dolarów na utworzenie stałej katedry języka i literatury polskiej na uniwersytecie „Columbia“ w Nowym Jorku. Do komitetu tego wchodzą między innymi z Polaków: pani Sembrich Kochańska i pp. Hubermann, Didur, art. malarz Benda i dr. Morawski.

DEFRAUDACJA W POLSKIM KONSULACIE W NOWYM JORKU.

Ministerstwo spraw zagr. po otrzymaniu wiadomości o nadużyciach w gener. konsulacie polskim w Nowym Jorku, wydelegowało do Ameryki gen. inspektora p. Tadeusza Bilońskiego celem określenia wysokości sumy zdefraudowanej. Na podstawie dochodzenia Minist. spraw zewn. stwierdziło, że nadużycie polegało na sprzeniewierzeniu sum, znajdujących się na rachunku konsulatu gener. w Nowym Jorku w jednym z banków nowojorskich. Żadnej malwersacji w księgach gen. konsulatu w Nowym Jorku nie ujawniono, tak, że wykluczona jest możliwość ukrycia dalszych nadużyć. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi dwadzieścia kilka tysięcy dolarów. Kasjer zbiegł.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

10. marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	726·1 mm	726·2 mm	727·5 mm
Temperatura	— 1·6° C	— 0·8° C	— 1·8° C
Kierunek wiatru	N	NNW	NNW
Prędk. wiatr.	5	5	3

Temperatura najwyższa — 0·6, najniższa — 1·8
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno, przedp. śnieg.

—oxo—

Sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Wczoraj 10 b. m. wieczorem zebrali się w sali zakładu narodowego im. Ossolińskich reprezentanci świata naukowego i literackiego oraz przedstawicieie instytucji naukowych i kulturalnych dla omówienia sprawy sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

W zastępstwie rektora uniwersytetu przewodniczył prof. dr. Gerstmann. Po wyborze prezydjum honorowego i komitetu ściślejszego, zebrani wyrazili opinję, że należy dążyć do najrychlejszego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

Zgodnie z opinją komitetu krakowskiego, oświadczyło się zebranie za tem, aby miejscem, na którem spocznie Słowacki, był Wawel.

Uchwalono dalej wejść w porozumienie w tej sprawie z ważniejszemi centrami polskiemi i zwrócić się do rządu, ponieważ wyrażono opinję, że sprawą sprowadzenia zwłok Słowackiego powinno się zająć państwo.

Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie.

Przyjazd wycieczki jugosłowiańskiej Tow. „Obilic“.

Dnia 12 b. m., o godz. 7.30 rano, zjeżdża do Lwowa wycieczka z Jugosławji, prowadzona przez profesorów tamtejszych wyższych uczelni. Wycieczka liczy przeszło 130 członków, w skład których wchodzi 30 procent studentek, — cel jej: zwiedzenie całej Polski i poznanie naszych stosunków. Program obejmuje zwiedzenie Lwowa, Lublina, Warszawy, Poznania, Krakowa i Katowic. Lwów, rewanżując się za gościnne przyjęcie Lwowskiego Chóru Technickiego w czasie pobytu w Jugosławji, wyłoni komitet, na którego czele stanął wojewoda Garapich — a prof. Lehr Spławiński stanął na czele Komitetu wykonawczego, w którego skład wchodzą przedstawiciele stowarzyszeń akademickich.

W program przyjęcia wchodzą: przywitanie na dworcu kolejowym, uroczyste przywitanie w auli Uniw. Jana Kaz., przedstawienie w Teatrze miejskim, bankiet, wydany przez wyższe uczelnie; w dniu drugim: zwiedzanie miasta Lwowa, koncert Tow. „Obilic“ w Tow. Muzycznem o g. 8 wieczorem (13 b. m.) i raut, wydany przez miasto w salach ratusza.

Dnia 14 b. m. goście jugosłowiańscy odjeżdżają o g. 9.30 rano do Lublina. By młodzież akademicka mogła zamanifestować swoje uczucia względem bratniego narodu Jugosławji, wszystkie wyższe uczelnie lwowskie zawieszają w tym dniu wykłady. Komitet apeluje do młodzieży, żeby w dniu tym jak najliczniej zjawiła się na dworcu celem przywitania gości z Jugosławji.

ORDER ROLNICTWA.

Warszawa, 10 marca. (Tel. wł.) (K.) Ministerstwo rolnictwa opracowuje projekt ustawy o nadawaniu orderu za zasługi położone na polu rolnictwa. Projekt wzorowany jest na ustawie francuskiej o „Merite Agricole“. Polski order jest bardzo wysoki, gdyż idzie dopiero po „Orle Białym“ i „Virtuti Militari“ a wyższy jest od „Krzyża Walecznych i Zasługi“. Order będzie mieć trzy klasy, zaś dostępnym ma być nietylko dla producentów - rolników ale także i dla pracowników rolnych i wynalazców na polu rolnictwa. Jutro wejdzie projekt na posiedzeniu Rady ministrów.

ZJAZD MAJSTRÓW BUDOWLANYCH Z CAŁEJ POLSKI

obradował przez 2 dni w Krakowie. Zwołany on został przez majstrów budowlanych w Krakowie w porozumieniu z delegatami Lwowa, Stanisławowa, Warszawy i innych miast. W zjeździe brało udział przeszło 200 osób. Do prezydjum wybrani zostali pp. Zakulski i Wiedeński z Warszawy i Tomaszek Ze Lwowa. Na zjeździe wygłoszono 3 referaty i uchwalono szereg rezolucji, które przedłożone zostaną władzom centralnym.

KRONIKA.

Kalendarzyk:
Dziś rz. kat. Konstantyna; gr. kat. Porfyryja. Jutro rz. kat. Grzegorza W.; gr. kat. Prokopja. — Wschód słońca 6·00; zachód 5·12.

Teatr Wielki:
Sroda „Rigoletto", występ S. Kurz.
Czwartek „Halka", uroczyste przedstawienie z powodu przybycia gości Jugosłowiańskich.
Piątek „Traviata", występ S. Kurz.
Sobota o g. 3 „Sen nocy letniej" — wiecz. „Lisetta", balet (premiera).

Teatr Mały:
Sroda „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Spadkobierca", komedja, premiera.
Piątek, sobota „Spadkobierca".

Teatr Nowości:
Sroda „Radio-dziewczyna", 50 prc. zniżki,
Czwartek „Pajacyk", 50 prc. zniżki.
Piątek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Sobota „Radio-dziewczyna", 50 prc. zniżki.

Teatr Bagatela:
Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:
„APOLLO": „Nibelungi".
„CHIMERA": „Dama od Maksyma".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Dzwonnik z Notre Dame".
„PASAŻ" „Wschód i Zachód".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

Ze Lwowa.

DNI ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH

nie zostały jeszcze ściśle ustalone przez ministerstwo oświaty w okresie przedwakacyjnym. Dotychczas zniesiono ostatecznie jedynie święta 2 lutego i 25 marca. Święta Wielkiejnocy będą trwały w br. od 8 do 23 kwietnia. Co do Zielonych Świąt nie ma jeszcze zarządzeń. Wakacje rozpoczną się w szkołach powszechnych 28 czerwca, a w szkołach średnich w połowie czerwca.

— **Wybór prezydenta lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej m. Lwowa** odbędzie się 16 marca.

— **Posiedzenie Komitetu wykonawczego dla rozbudowy miasta Lwowa** odbędzie się w środę, 11 b. m., o g. 6 po poł., w sali Komisyjnej Magistratu Nr. 5).

— **Trzeci i ostatni występ S. Kurz** odbędzie się w piątek w „Traviacie".

— **„„Spadkobierca".** Znakomity pisarz Adam Siedlecki przybył do Lwowa, by być obecnym na ostatnich próbach „Spadkobiercy", którego premiera odbędzie się w Teatrze Małym we czwartek. Dwie główne role spoczywają w rękach pp. Michnowskiej i Sosnowskiego.

— **Bilety na odczyt Siedleckiego p. t. „Polska w komedjach Fredry"**, który odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe są już do nabycia w kasie Teatru Wielkiego. Młodzież szkolna może je nabywać kolektywnie, należy to jednak wcześniej uczynić.

— **Związek Muzyków - Pedagogów** urządza koncert Chopinowski dnia 15 bm. w małej sali Tow. muz. o godz. 4.30 popoł. Słowo wstępne wypowie dr. Wójcikówna, dzieła Chopina wykonają pp. Setmajerówna, Budynowa, Magierowski, Szmar i Szczepański.

— **Teatrzyk dla młodzieży „Świt"** przy szkole im. św. Józefa, ul. Lelewela 9, przyjmuje amatorów i amatorki. Zgłaszać się u kierownika artystycznego J. Krajewskiego w poniedziałki, środy i czwartki, od godz. 6 do 7 wieczorem w zakładzie.

KONFERENCJA W IZBIE HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

Dnia 9 b. m. odbyła się w lwowskiej Izbie handlowej konferencja interesowanych sfer przemysłowych w sprawie postanowień najnowszego projektu ustawy przemysłowej, w szczególności w sprawie, dotyczącej rozdziału, odnoszącego się do udzielania koncesji zakładom przemysłowym. W konferencji podnoszono, by wszelkie zakłady przemysłowe bez względu na ich rozmiary i rodzaj, były koncesjonowane przez władzę przemysłową pierwszej instancji, a nie przez władze wojewódzkie — jak przewiduje projekt, oraz, by całe postępowanie było uproszczone. Dalsze konferencje co do tego projektu ustawy, zapowiedziane na najbliższy okres czasu, a w szczególności konferować się będzie w sprawie stanowiska kupiectwa i handlu w ogólności do projektowanych postanowień ustawy przemysłowej.

OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE.

Komenda miasta Lwów podaje do publicznej wiadomości, że ostre strzelanie na strzelnicy bojowej „Zamarstynów" odbędzie się w miesiącu **marcu** w następujących dniach: 23, 26, 28, 30; — w miesiącu **kwietniu**: 1, 4, 8, 15, 18, 20, 23, 25, 27, 28, 30; — w miesiącu **maju**: 4, 6, 7, 11, 13, 14, 18, 20, 23, 25, 27, 28, 30. Pas niebezpieczeństwa będzie obstawiony posterunkami wojskowymi, zarządzeniom, których P. T. Publiczność winna się poddawać.

OGIEŃ W PIEKARNI.

Wczoraj wieczorem zawiadomiono straż pożarną o pożarze w domu przy ul. Gródeckiej 71. Na miejsce wyruszył tren pod komendą zast. naczelnika K. Spaczyńskiego. Ogień powstał w piekarni Chęcia mieszczącej się w oficynach wspomnianego domu. Paliło się nagromadzone tam w większej ilości drzewo przeznaczone na opał a także część pował i urządzenie piekarni. Po dwóch godzinach akcji rat. ogień udało się zlokalizować. Przyczynę tego pożaru starał się zbadać przybyły z ramienia pol. kom. Strójkowski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień został podłożony. Podejrzanymi o to są dwaj pomocnicy piekarscy, którzy w ten sposób prawdopodobnie chcieli się zemścić na właścicielu tej piekarni za swe wydalenie z pracy.

AWANTURA W „ROMIE".

W kawiarni „Roma" powstała onegdaj wieczorem awantura zakończona bójką pomiędzy dwoma akademikami a pewnym aptekarzem, któremu jeden z nich przez nieostrożność nastąpił na nagniotek. Widocznie był to właśnie „ślubny", kiedy o taki drobiazg zbili sobie nawzajem twarze.

ZAGINIĘCIE CHŁOPAKÓW.

Od jakiegoś czasu zaczynają się znów powtarzać wypadki zaginięcia chłopców, których mimo energicznych poszukiwań odnaleźć nie można. — Zagadka ta pozostaje dotychczas nierozwiązaną. Ostatnio zaginął bezpowrotnie 8-letni Józef Wańtuch, syn Katarzyny, zarobnicy, zam. przy ul. Marcina. Wydalił się on z domu jeszcze z końcem ub. roku i dotychczas niewiadomo co się z nim stało. Zaginiony miał jasno blond włosy, oczy siwe a na obu skroniach wyraźne ślady po ospie, którą niedawno przechodził. — Również i na prowincji zachodzą podobne wypadki o czem świadczy doniesienie posterunkowego P. P. w Niemoczynie, który już od miesiąca poszukuje zaginionego 11-letniego Ołeksę Druga, sierotę, przygarniętego przez Justynę Martyszczak, gospodynię z Bohorodczan — dotychczas bez rezultatu.

ZŁOŚLIWY BĄK.

Policja aresztowała wczoraj 20-letniego Jana Bąka z Borszczowic, który podczas sprzeczki, jaka się wywiązała na ul. Pilnikarskiej, przebił nożem Izaka Leblanga. Bąka wsadzono do „ula"

— **Znaleziono w wozach miejskiej kolei elektrycznej**: torbę na kupno; pakunuczek, zawierający artykuły drogueryjne; rękawiczki męskie; parasolkę i „pudełko szczęścia"; branzoletkę złotą; pugilares, zawierający pieniądze; damski zegarek z branzoletą.

Różne wiadomości.

— **Marszałek Piłsudski** powrócił wczoraj z Wilna do Warszawy.

— **Generał Henryk Minkiewicz** mianowany został dowódcą K. P. O.

Z okazji otrzymania amerykańskiej pożyczki p. premier Grabski wydaje raut na 1000 osób. (Tel. wł.) (K.)

„SZKARŁATNA MASKA."

W Warszawie powstał przed paru dniami teatr pod nazwą „Szkarłatna Maska", wzorowany częściowo na paryskim „Grand Guignole". — Przedstawienia zaczynają się o godz. 12 w nocy. Do zespołu aktorskiego należą najlepsze siły aktorskie stolicy. — Prolog Tuwina na pierwszem przedstawieniu wygłosiła z wielkiem odczuciem i maestrją znana artystka p. Stońska. Krytyka warszawska wyraża się bardzo pochlebnie o nowym teatrze.

— **Samobójstwa** dokonał w Warszawie inżynier Witold Rudnicki, liczący 34 lat.

— **Katastrofa kolejowa** wydarzyła się w pobliżu Bukaresztu między stacjami Chitica a Magosia. Zabitych zostało 12 osób, a ciężko pokaleczonych 28 żołnierzy i kilku kolejarzy. Przyczyną katastrofy było mylne ustawienie zwrotnicy.

—oxo—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zmiana repertuaru.** Z powodu nagłej niedyspozycji p. Korabianki dziś t. j. w środę w Teatrze Nowości zamiast zapowiedzianej „Agri" dana będzie „Radio - dziewczyna" w 50% zniżką. Bilety zakupione na „Agri" będą ważne na tą operetkę w sobotę. Abonament również będzie ważny.

— **Towarzystwo metapsychiczne** im. Juljana Ochorowicza urządza dziś we środę 11 b. m. o godzinie 8 wiecz. w sali Instytutu technologicz. ul. Bourlarda 5. wykład p. Stefana Mokrzyckiego pt. „Czarnoksięstwo w średniowieczu" (z licznymi przeźroczami). Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia wcześniej w Biurze „Orbis" 3 Maja 5.

— **Małopolskie Towarzystwo lekarzy weterynaryjnych** zawiadamia, że posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 17-tej w Akademji med. weterynaryjnej (sala katedry hodowli), na którem doc. dr. Alfred Trawiński wygłosi wykład: „O włośniach" — z przeźroczami.

— **Przedstawienie w Ognisku Oficerskiem.** W Ognisku Oficerów Załogi Lwowskiej przy ul. Fredry l. 1 odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, I. przedstawienie oficerskiego kółka dramatycznego, poczem zebranie towarzyskie. Odegrana będzie krotochwila w 3-ch aktach E. Bluma i R. Foché p. t. „Lunatyk". Karty wstępu wydaje kancelarja Ogniska.

— **Walne zgromadzenie** Koła dziennikarzy sportowych odbędzie się w czwartek 12 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali I. szkoły realn. przy ul. Kubali (I. p.). W razie braku kompletu pół godz. później.

— **Posiedzenie Zarządu Lwowskiego okręgowego Związku lekkoatletycznego** odbędzie się we czwartek 12 bm. o godz. 19 wieczorem w mieszkaniu kpt. lek. dr. Petera Janusza przy ul. Kurkowej l. 25, I. p.

NADESŁANE.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Zasada potrójnego smarowania.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji sejmowej przy omawianiu budżetu ministerstwa kolei, zauważył pewien poseł, że w Polsce zużywa się trzy razy więcej smarów, niż gdziekolwiek indziej. Postawił więc wniosek o zredukowanie wydatków na smarowidła. Wniosek ten jednak upadł.

Wobec tego zasada pojedyńczego smarowania upadła i nadal obowiązuje smarowanie potrójne.

Gdzieś zagranicą smaruje się raz i raz się jedzie, u nas musi się najpierw posmarować tego, który wiezie i to co wiezie a potem dopiero głupią maszynę.

Z afery policyjnej w Wilnie wynika, że tam trzeba było osobno smarować funkcjonarjuszów wyższych, osobno niższych, niezależnie od podatków, które obywatele na smarowanie maszyny administracyjnej łoża. A więc i tam obowiązywała zasada potrójnego smarowania.

Ta zasada wzięła swój początek ze stosunków handlowych. Przecież każdy konsument, kupując towar, smaruje potrójnie, najpierw detalistę, potem pośrednika a wreszcie grossistę. Tem się tłumaczy, dlaczego każdy prawie towar jest u nas trzy razy droższy niż np. we Włoszech.

Tylko dzięki zasadzie potrójnego smarowania możemy się jako tako poruszać. Jednakże trzeba zwrócić uwagę, że do smarowania potrzeba również trzech czynników smarujących, smarowanych no i wreszcie samych smarów.

Smarowanych nie zabraknie nigdy, na smary możemy obrócić część pożyczki amerykańskiej — ale skąd wziąć smarujących?

Zdaje się, że jednak możeby trzeba było wrócić do zasady pojedyńczego smarowania.

Przecież lepiej jest raz posmarować i raz pojechać, aniżeli trzy razy smarować i nie mieć gwarancji, czy się wogóle pojedzie.

Boję się, że nas nazwą krajem smarowozów.

K.

Wymiana pożyczek przedwojennych

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że przystępuje do wymiany ostemplowanych przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich (z wyjątkiem kolejowych) na obligacje 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Wymianę przeprowadzi urząd pożyczek państwowych w Warszawie dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem obszaru województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, gdzie wymiana będzie dokonaną przez izbę skarbową we Lwowie, oraz obszaru województwa krakowskiego i cieszyńskiej części wojew. śląskiego, gdzie wymiana będzie dokonana przez izbę skarbową w Krakowie.

Posiadacze obligacji, podlegających winni w terminie do dnia 31 marca 1925 r. przedstawić je do wymiany we wskazanych urzędach wraz z podaniem, w którem winny być dokładnie wyszczególnione rodzaj, serja, numery i wartość nominalna przedstawionych do wymiany obligacji, oraz adres petenta i określenie miejsca dokonanej rejestracji i ostemplowania danych obligacji. (Podania te są wolne od odpłaty stemplowej i mogą być przedkładane na formularzach, które wyda stronom urząd przeprowadzający wymianę). Podania wraz z obligacjami mogą być składane również w tym samym terminie we wszystkich kasach skarbowych., które będą wydawać petentom poświadczenia, a podanie wraz z obligacjami prześlą do właściwego urzędu przeprowadzającego wymianę; należne z wymiany obligacje, względnie świadectwa ułamkowe, pożyczki konwersyjnej będą dostarczane następnie kasom skarbowym i wydawane stronom do dnia 31 maja 1925 r. za zwrotem wydawanego poświadczenia.

Obligacje nie przedstawione do wymiany w przepisanym terminie nie będą następnie przyjęte do konwersji na obligacje pożyczki konwersyjnej i będą traktowane w ramach zobowiązań Państwa Polskiego z tytułu traktatów w St. Germain en Laye i w Trianin, t. j. z zastosowaniem relacji: 1 zł. — 1,800.000 marek — 2,571.425 koron.

DYŻURY LEKARSKIE,

funkcjonujące przez cały dzień i noc, zaprowadzono w Warszawie w dwóch lokalach. O każdej porze można tam zasięgnąć porady lekarskiej lub też sprowadzić lekarza do mieszkania, także telefonicznie. Dyżury te urządzili lekarze warszawscy na własną rękę i pobierając ustalone honorarjum, wychodzą na tem wcale dobrze. Czy nie dałoby się urządzić takie dyżury lekarskie także we Lwowie — gdzie wielu młodych lekarzy narzeka na brak praktyki.

DO PALESTYNY

odeszły w sobotę z Warszawy dwa pociągi, przepełnione żydami emigrantami. Wyjechało przeszło 500 osób.

Jeden pocałunek wart centa.

W kraju rekordowej pracy i zarobków, w mieście Shelbyville (stan Kentusky) pewna 50-letnia kobieta wystąpiła z procesem o odszkodowanie w kwocie 50.000 dolarów przeciw mężczyźnie, któremu — jak twierdzi — dała nie mniej ani więcej, tylko 400.000 pocałunków.

No cóż, zdarza się to samo i u nas. Babsko było zapalczywe, całowało więc pełną parą. Jeśli uszczęśliwiała w ten sposób bliźnich od 15 roku życia, a owej cyfry 400.000 nie zblagowała, to przeciętna ilość udzielonych pocałunków wynosiła każdego roku okrągło 11.430.

Bardzo dużo to nie jest, gdyż dzienna porcja wynosiła tylko 30 pocałunków.

Można jeszcze wytrzymać, pod warunkiem gdy 1) niewiasta jest młodą, 2) umie całować i 3) nie kąsą zbyt silnie.

Amerykański sąd nie zastanawiał się długo. Zniżył pretensje całującej baby do jednej drugiej, licząc po jednym cencie za pocałunek.

Mamy jednak wrażenie, iż sędzia wydał niesprawiedliwy wyrok, gdyż pocałunki dawane od lat 30 należało policzyć po 5 centów od sztuki, zaś za resztę, tj. od 30 roku do 50, winno było babsko zapłacić owemu mężczyźnie odszkodowanie za zmiętoszony naskórek, w wysokości 1 dolara za jeden pocałunek.

OLBRZYMI PROCES

odbywa się w Antwerpji. Na ławie oskarżonych zasiada 23 bandytów z bandy Nouvelearta, która popełniła w flamandzkiej części Belgji 201 napadów bandyckich, mordów i włamań. Szajka ta grasowała od r. 1918, wchodzili do niej przeważnie dezerterzy z wojska. Do rozprawy wezwano przeszło 900 świadków, a sędziom przysięgłym postawionych zostanie około 1200 pytań.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 10. marca.

+ **Rokowania z Czechami.** Dnia 8 b. m. wyjechał z ramienia ministerstwa skarbu do Pragi dr. Józef Kulikowski jako ekspert celem wzięcia udziału w rokowaniach likwidacyjnych z tytułu podziału Śląska Cieszyńskiego.

KREDYT REDYSKONTOWY.

Bank Polski dążąc do obniżenia stopy procentowej postawił za warunek instytucjom kredytowym korzystającym z redyskontu, aby ich stopa procentowa z tytułu dyskonta weksli nie przekraczała dwukrotnie stawki dyskontowej Banku Polskiego. Wobec nieprzestrzegania tego warunku koniecznego przez niektóre Banki prywatne, władze Banku Polskiego wystąpiły z całą energją przeciw niektórym z tych banków zawieszając im na razie kredyt redyskontowy.

GIEŁDA LWOWSKA.

W akcjach niekotowanych był wczoraj zupełny brak zainteresowania. Kursa słabsze, obroty bardzo skromne. Gazy wschodnie spadły na 12.50, zachodnie na 3.05, Jaworzno 13.95. Pozatem transakcje Lnem, Armą i Olkuszem. Reszta papierów z przed giełdy bez obrotów. Podobnie w akcjach kotowanych bardzo mało transakcji. Akcje bankowe bez zmiany. Papiery przemysłowe, z wyjątkiem Gazoliny wszystkie potaniały. Płacono za Chodorów 4.70 do 4.75, Browary 9.60, Parowozy 0.63 do 0.64, Tespy 5.65 do 5.70, Rakszawę 2.—, Pezety 0.31, Bk. Przemysłowy 0.36. — Tendencja zniżkowa. — Usposobienie bezochotne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.58; Bk. Przemysłowy 0.36; Bk. Rolniczy 0.55, 0.60; Browary 9.60; Chodorów 4.70, 4.75; Chybie 5.80; Gazolina 1.95, 2.00; Oikos 2.85, 2.75, 2.80; Nitrat 0.30; Parowozy 0.64, 0.63; Pezet 0.31; Nafta 0.65; P. T. B. 0.61, 0.61½; Siersza górn. 4.65, 4.70, 4.80; Rakszawa 2.—; Tesp 5.65, 5.70; Zieleniewski 13.00, 12.95.

Niekotowane: Arma 1.65, 1.60; Gazy wschod. 12.50; Gazy zachod. 3.10, 3.05; Jaworzno (25) 13.90, 13.95, drobne 14.50; Len 0.35; Olkusz 1.10.

*

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj słabe a tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.18½ do 5.19, dol. kanad. 5.15½ do 5.15¾; korony czeskie 0.15¼ do 0.15⅓; leje 0.02½ do 0.02⅔; franki franc. 0.27½ do 0.27 trzy czwarte; frank szwajcar. 1.00 do 1.01; funty szterl. 24.40 do 24.60; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.10 do 3.25 zł., drobne za 1 tys. 1.80 do 2.00 zł., niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.42 do 0.45 gr.; korony austr. za tys. 0.07¼ do 0.07⅓ gr.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.90; 20 frank. 19.80 do 19.90; 20 marki 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44⅓ do 0.44½; 5 kor. austr. 2.30 do 2.34; guldeny 1.18 do 1.20; srebrne ruble1.88 do 1.90, kopiejki zar ubel 0.84 do 0.86 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 38—39; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browar. 650 gr. 30—32; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopolski ex 1924 410 gr. 31—33; Kukurudza rumuńska 23—25 loco granica. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w życie i kukurudzy rumuńskiej pozatem zastój w całej pełni. — Ceny naogół niezmienione. Tendencja utrzymana. — Usposobienie słabe.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,29—101,81, Złoty 101,69—102,21, N. Jork 5.2668-5,2932. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.60, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,20, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0 00, B. Zw. Sp. Zarob. 12,50, B.Zachodni 2,25, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0 22, Elektryczność 3,05, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,50, Czersk 0.62, Częstocice 2 30, Gosławice 2,10, Michałów 0,48, Cukier 3.95, Węgiel 3,15. Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.05, Cegielski 0,61, Modrzejów V. 5.35 V-0,00, Norblin 1,07, Ostrowieckie 7,40, Parowozy 0.67, Pocisk 1,35, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,24, Ursus 1,85 Zieleniewski 00,00, Zawiercie 19,10, Żyrardów 12,20, Borkowski 1,65 Syndykat Rol. 0'00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,59, Haberbusch 6,55, Spiess 1,75, Siła Światło 0,46, Firley 0,00, Łazy 0,25, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 1,00. Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,30, Filtzner 5,20, Rudzki 2,10, 0,00, Konopie 0,55, Strem 0,00, Zgierz 0,95, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,45, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 13,25, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00 — Tendencja słaba. (AW).

Kursa w lut „Kurjer Lwowski“ Nr. 59.	Lwów 10 marca	Warszawa 10. marca	Zurych 10. marca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99 50
1 funt ang.	—	24·77	24·77
100 frs. franc.	—	26 70	26·62
100 fr. szwaj.	—	99·95	000·00
100 frc. belg	—.—	26 1250	26·10
100 K czesk.	—	15·44	15 44
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	7·31	7·33
100 M niem	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·19
100 Lir. wł.	00·00	21 2350	21·24
100 Lei rum.	—	0·00	2·57
100 guld. hol.	—	207 6750	207·45
100 K norw.	—	00·00	79.30
100 K duńsk.	—	00·00	00·00
100 K szw.	—	140·08	140·00
Hiszpanja			73·70
Belgrad			8·35
Pożycz złota		8·40	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		0·00	
Poż. konw.		5·20	
		(AW)	(AW)

Nowe odkrycia w dziedzinie systemu nerwowego.

Na jednym z ostatnich wykładów w berlińskiem towarzystwie lekarzy przedstawił specjalista chorób nerwowych, dr. prof. Boeke, owoce swoich długoletnich badań.

Prof. Boeke w swych nowych niespodziewanych spostrzeżeniach wyjaśnił zupełnie odmiennie, jak to tłumaczyła dotychczas nauka, jak wyglądają zakończenia nerwów i w jaki sposób łączą się one z tkanką stałą, z mięśniami i z gruczołami organów. Dotychczas myślano, że zakończeniem nerwu w tkance mięśniowej jest jego płaskie rozszerzenie w kształcie małej płytki. Prof. Boeke zaprzeczył w swoim wykładzie podobnym twierdzeniom. Wykazał on mianowicie przy pomocy przeźroczy, przedstawiających dokładne i wspaniałe obrazy przekrojów mikroskopijnych, zabarwionych metodą dr. Bielszowskiego, że zakończenie nerwu wchodzi w protoplazmę komórki mięśniowej, gdzie się rozgałęzia, tworzy liczne zagięcia i gdzie wreszcie obie protoplazmy komórki mięśniowej i nerwowej się zlewają wspólnie.

Wykład był ilustrowany i objaśniany całym szeregiem przeźroczy, przedstawiających najwrażliwsze na podrażnienia nerwowe tkanki.

Część obrazów przedstawiała zmiany, powodowane przecięciem nerwu ze zjawiskami regeneracji. Prof. Boeke, między innemi przeciął nerw, który kieruje ruchem języka. Wykazał on przytem, że nerw ten po przecięciu torował sobie nową drogę. Na licznych przykładach stwierdził uczony lekarz sposób, w jaki się to działo. Wśród komór tkanki mięśniowej istnieją komory tkanki łączącej. W nie właśnie wrasta regenerujący się nerw. Toruje on sobie drogę wśród młodych, prawie jeszcze że płynnych komór tkanki łączącej i w ten sposób dostaje się on do odległych nawet miejsc.

Nie można teraz jeszcze przewidzieć jakie skutki pociągną za sobą te nowe a niesłychane odkrycia. Z wielu względów zmuszają one anatomów i biologów do zmiany swoich przekonań. Według zdania prof. Boekego zmieniło się gruntownie pojęcie komórki, wytworzone dzięki badaniom analitycznym zeszłego stulecia. Odtąd straciła komórka charakter elementarnej jednostki anatomicznej, a w uporządkowaniu przejścia z jednostek niższych do coraz to wyższych musimy rozróżnić obecnie cały szereg faz przejściowych.

Czas odnowić przedpłatę!

Zapiski.

„Pokusa o zmierzchu". Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Zimorowicza l. 5, wydała **Rogowicza** „Pokusę o zmierzchu". Dzieła tego autora, tłumaczone na obce języki, cieszą się światową sławą i śmiało możemy go nazwać polskim Proustem. „Pokusa o zmierzchu" jest to pierwszorzędna powieść pióra człowieka zachodniej kultury, wkraczająca w dziedziny psychologji, niezwykle indywidualnie obejmująca teorje miłości. Autor nie zadawala się rozwiązywaniem życia z jego powierzchni, ale sięga do głębiny dusz, co wytwarza niesłychanie ciekawe i pełne napięcia momenta.

„Wiadomości statystycznych" ukazał się Nr. 5-ty, zawierający następujące dane: Koszty utrzymania według Komisji Warszawskiej w miesiącach styczniu i lutym r. b. Koszty utrzymania w Warszawie w r. 1924 i 1925. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Międzynarodowe ceny giełdowe zbóż oraz ceny hurtowe w Anglji, Czechosłowacji, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych i i.

Awiso.

Departament VII. Int. M. S. Wojsk. 835

zwraca uwagę na nieograniczony przetarg publiczny na wyrób i dostawę konserw kawowych, który odbędzie się dnia 31 marca br. o godz 10 rano. Bliższe szczegóły (wezwanie do składania ofert). ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim".

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Spółka Handlowa w Gołogórach, stow. zar. z ogr. poręką, zostaia na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 24. grudnia 1924, zlikwidowaną, i wzywa się wszystkich wierzycieli, by zgłosili swoje pretensje najdalej do roku od dnia ogłoszenia. — Spółka Handlowa w Gołogórach, stow. zar. z ogr. poręką. — **B. Baum, F. Ostermann.** 853

MICHEL CORDAY. 4

Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

Ujrzawszy wchodzące dzieci swego brata, przywołał je do siebie, usadowił na kolanach obiecując im w podarku chińskie lalki i zabawki. Zbadał ich zęby, uszy, oczy, wyliczył bardzo zresztą dokładnie wszystkie ich słabostki, wypytał o szkołę, w końcu, ponieważ uczyli się języka angielskiego, zanucił im półgłosem starą angielską piosenkę.

W pół godziny po przybyciu znał już dom, ludzi i sprzęty tak, jakbdyby całe życie wśród nich spędził.

Przy obiedzie okazał się najweselszy z wszystkich. Mówił tyle, że zapominał o jedzeniu, a gdy mu o niem przypominano, pochłaniał w przeciągu minuty zawartość talerza. Kieliszki stały przed nim pełne przez cały ciąg obiadu, ale przy deserze wypróżnił je wszystkie, mieszając wódki i wina.

A wśród tego słowa jego płynęły jak śpiew, zachwycając obecnych. Między przekąskami a czarną kawę przeżył poraz drugi siedem lat swego wygnania, wskrzeszając przygody i wrażenia, tęsknoty i radości. Ani słowem jednak nie wspomniał o swojej pracy, bądź nie chcąc nudzić obecnych, bądź też bojąc się nowych nieporozumień z Rechard'em.

Opowiadania swoje przerywał tylko w chwilach, gdy powoływał na świadka, nieodstępnego Dajan-Phinn'a. Młody człowiek mówił po francusku zupełnie płynnie. Będąc jednak obecnością obcych osób nieco onieśmielony, wahał się chwilę z odpowiedzią. Opanowawszy się, mówił jasno i płynnie. Dr. Bro nie odrywał oczu od niego i zachęcał go uśmiechem:

— Dajan-Phinn jest nieśmiały — oświadczył. — Mówi doskonale sześcioma językami: francuskim, holenderskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim i malajskim, najwięcej używanym w jego kraju. Krępuje go poprostu zbyt duży wybór. No, no, nie bój się pan. Jesteś otoczony przyjaciółmi.

Początkowo skracał Dajan-Phinn swoje odpowiedzi, poprzestając na ściśle koniecznych, wkrótce jednak nieco się oswoił i przy końcu obiadu był już równie swobodny i wesół jak wszyscy.

Dobry humor dra Bro napełniał też otuchą wszystkie serca. Bo czyż można było przypuścić, ażeby człowiek tak pogodny i tak wszystkim życzliwy, miał myśleć o pokrzyżowaniu życzeń całej rodziny?

Jeden tylko Henryk Ruchard nie podzielał ogólnego optymizmu. W chwili, gdy wszyscy z jadalnego pokoju przechodzili do salonu, pociągnął Zuzannę w kąt pokoju i patrząc na rozradowaną jej twarz, rzekł:

— Rozumiem radość twoją i zaufanie do ojca, ale muszę przyznać, że nie podzielam ich... Teraz, gdy zapaść ma wyrok, decydujący o naszem szczęściu ogarnia mnie uczucie strachu, boję się...

— Dlaczego? — przerwała mu żywo.

— Wesołość twego ojca nie jest naturalną. Gdybym mógł wiedzieć co myśli?...

— Jednak...

— Że to jest człowiek silny, który potrafi ukryć swoją myśl, mieliśmy tego dowód siedem lat temu: cios był przecież ciężki; cała dziesięciolełnia praca, doświadczenia, które — zdawało się — podbiją świat, wszystko to zostało obalone w ciągu kilku tygodni. Co za rozczarowanie, co za cios! A jednak ojciec twój niczego po sobie nie pokazał. Przez dobrowolne wygnanie zdawał się wyrzec walki. Ale czy wyrzekł się też nadziei odwetu?

NIEUZASADNIONE PODEJRZENIA.

— Spojrzyj-no! — rzekła Zuzanna — czy ojciec mój wygląda na człowieka zamierzającego sprawiać komukolwiek przykrość?

Zwrócili się oboje w stronę salonu. Dr. Bro stał przed profesorem Ruchard, trzymając rękę opartą na ramieniu Dajan-Phinn i opowiadał coś z ożywieniem. Profesor, oparty o kominek, słuchał życzliwie, a uśmiech rozjaśniał poważną jego twarz. Widok ten nie uspokoił jednak Henryka, który po chwili ciągnął dalej:

— Tak, masz może słuszność. A jednak... Jak wytłómaczyć to jego długie milczenie, a teraz nagły powrót? Jest w tem coś niezwykłego, coś tajemniczego...

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński